

„NASZ DZIENNIK”: ZATRZYMANA DEZUBEKIZACJA

17 września 2020 19:52

Radio Maryja

https://www.radiomaryja.pl/informacje/nasz-dziennik-zatrzymana-dezubekizacja/?fbclid=IwAR2H1EGv5VR0DqAPeTvgWGgy0Z4mB-pZIsy1ya6y37q1ZTcCH4KS_brL4gA



fot. twitter.com

Sąd Najwyższy uznał, że zawarte w ustawie kryterium służby na rzecz totalitarnego państwa jest niewystarczające i powinny być uwzględnione także inne okoliczności. Według SN w przypadku rozpatrywania spraw o obniżeniu emerytur byłym funkcjonariuszom komunistycznej bezpieki powinno się badać także ich indywidualne czyny, czy rzeczywiście podejmowali oni działania godzące w prawa i wolności obywateli PRL.

– Sąd Najwyższy uważa, że trzeba wreszcie rozstrzygnąć te wątpliwości, bo sprawa tej ustawy i jej stosowania toczy się już kilka ładnych lat i brak jest jakichś jednoznacznych wytycznych, w jakim kierunku rozumieć te przepisy

i jak je stosować – stwierdził Józef Iwulski, prezes Izby Pracy, w uzasadnieniu uchwały siedmiu sędziów SN.

Sąd Najwyższy podkreślił, że „podziela pogląd, że państwo jest uprawnione do rozliczeń z byłym reżimem, reżimem, który w warunkach demokratycznych został skutecznie zdyskredytowany”, jednak uznał również, że „konstytucja gwarantuje prawa obywatelskie”.

– My nie możemy działać jak to państwo totalitarne, które nie przestrzegało żadnych reguł, żadnych praw jednostki do rzetelnego i sprawiedliwszego procesu. Stalibyśmy się wówczas niczym innym, jak tym samym systemem, który krytykujemy – stwierdził w uzasadnieniu wyroku sędzia sprawozdawca Bohdan Bieniek.

Tymczasem inicjatorzy ustawy wskazują, że w ustawie dezubekizacyjnej przyjęto jedno podstawowe i obiektywne kryterium i nie powinno się wypaczać przepisów wprowadzaniem subiektywnych kryteriów.

– Stoimy na gruncie ustawy i tego, co mówią jej zapisy, i w ten sposób należy te przepisy czytać. Wobec powyższego wprowadzanie jakiegoś dodatkowego kryterium przez Sąd Najwyższy jest sprzeczne z intencją ustawodawcy – zauważa w rozmowie z „Naszym Dziennikiem” poseł Marek Ast, przewodniczący sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

– Tym podstawowym kryterium, które powodowało obniżenie świadczeń, była służba w organach, które służyły totalitarnemu państwu – wyjaśnia poseł.

Zaznacza, że funkcjonariusze, służąc totalitarnemu państwu, ograniczali prawa i wolności obywatelskie.

Marek Ast wskazuje, że ustawa zawiera przepisy, które umożliwiają uwzględnienie odwołań byłych funkcjonariuszy SB, jeżeli np. wspierali oni ówczesną opozycję antykomunistyczną.

– Ustawa przewiduje odwołania i zawiera jasne kryterium, które umożliwia uwzględnienie odwołania, np. wspieranie opozycji – stwierdza Ast.

Jakie skutki może mieć rozstrzygnięcie SN, na razie trudno powiedzieć?

– *Należy się liczyć z tym, że sądy, przed którymi toczy się wiele spraw w sprawie obniżenia emerytur funkcjonariuszom SB, będą kierować się wyrokiem SN – przyznaje parlamentarzysta.*

– *Sądy powszechne będą mogły i zapewne będą chciały powoływać się na tę uchwałę. Nie ma ona mocy zasady prawnej, jednak jej perswazyjna doniosłość będzie wystarczająca do tego, by sądy powszechne przyjęły zaprezentowane w niej rozumienie pojęcia „służby na rzecz totalitarnego państwa”, którym posługuje się art. 13b ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym – przyznaje w rozmowie z „Naszym Dziennikiem” sędzia Aleksander Stępkowski, rzecznik prasowy SN.*

– *To oznacza, że sądy zaczną zapewne wymagać, by decyzje o obniżeniu świadczeń emerytalnych osobom pełniącym służbę na rzecz totalitarnego państwa były podejmowane na podstawie ustalenia, że poszczególne osoby w trakcie służby we wskazanych w ustawie organach popełniały konkretne czyny naruszające prawa człowieka – dodaje.*

Potrzebne orzeczenie TK

Marek Ast wskazuje z kolei, że kwestie problemowe rozwiązałoby orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, który cały czas sprawdza konstytucyjność tej ustawy. Kolejne posiedzenie w tej sprawie ma się odbyć 6 października.

– *Czekamy nadal na orzeczenie Trybunału. Moim zdaniem, gdyby TK orzekł konstytucyjność przepisów ustawy, to wówczas rozstrzygałoby to kwestię, ponieważ w tym momencie to „kryterium służby na rzecz totalitarnego państwa” byłoby konstytucyjne i właściwie nie trzeba przedstawiać dodatkowych argumentów – mówi.*

Wyrokiem SN zbulwersowani są byli opozycjoniści, dla których jest to przejaw relatywizowania działalności funkcjonariuszy SB.

– *Wiadomo przecież, na czym polegała praca w SB. Na gnębieniu, zastraszaniu, śledzeniu, podsłuchiwaniu, zamykaniu, a nawet mordowaniu*

ludzi – wylicza w rozmowie z „Naszym Dziennikiem” Janusz Olewiński, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych.

Podkreśla, że praca w organach PRL-owskiej bezpieki nie polegała na tym, że tylko niektórzy w nich „służyli Moskwie” np. jako zaopatrzeniowcy w milicji.

– *Ale on dbał o sprzęt dla tych milicjantów i to był jego wybór* – wyjaśnia były opozycjonista.

W innym przypadku opozycja protestowała, że były członek ZOMO został wybrany na prezydenta miasta.

– *Tłumaczył się, że on tylko podwoził, że nie brał udziału w akcjach. Tak, ale podwoził ich np. na akcje pacyfikacyjne* – wskazuje Olewiński.

Były opozycjonista zaznacza, że ci wszyscy ludzie uczestniczyli w aparacie represyjnym i powinni ponosić tego konsekwencje.

Zmiany wprowadzone w ustawie dezubekizacyjnej w 2017 r. spowodowały obniżenie renty i emerytury ok. 39 tys. byłym funkcjonariuszom aparatu bezpieczeństwa PRL za czas pracy na rzecz totalitarnego państwa. Przewidują one, że emerytury i renty byłych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa PRL nie mogą być wyższe od średniego świadczenia wypłacanego przez ZUS: emerytury.

Zenon Baranowski/”Nasz Dziennik”